

Stockholm, dnia 21 czerwca 1947r.

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E  
Niezależny tygodnik informacyjny

---

---

LONDYŃSKIE PRZEMIANY

Kierownicze koła polskiej emigracji w Londynie przechodzą kryzys. Po nazbyt długim okresie ciszy wybuchły spory, bardzo często w istocie swej dla ogółu społeczeństwa polskiego zagranicą niezrozumiałe. Zeruje na tyn reżim warszawski, szerząc dodatkowo najróżnorodniejsze pogłoski. Ograniczony się jednak do stwierdzonych faktów:

Komitet Zagraniczny PPS wykluczył ze stronnictwa prof. Pragiera, który w odpowiedzi na to ogłosił na łanach "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" długi list.

Niedługo później PPS, Ruch Wolnościowy "Niepodległość i Demokracja", Polskie Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Pracy stworzyły "Porozumienie Demokratyczne" - stwierdzając: "w chwili głębokiej zmiany podstaw dotychczasowego życia i walki społeczeństwa polskiego na wychodźstwie, stwierdzamy konieczność skoncentrowania wszystkich sił demokratycznych w celu reprezentowania polskiej myśli demokratycznej i wspólnej walki o odzyskanie pełnej niepodległości, w ścisłym związku z walką mas pracujących społeczeństwa polskiego w kraju".

Wreszcie ukonstytuował się w Londynie Zarząd Stronnictwa Pracy na Wychodźstwie pod przewodnictwem mec. Bronisława Sulimirskiego.

Z listu prof. Pragiera wynika, że istnieje tendencja "do liczenia się z t.zw. opozycją w kraju, jako z elementem, który powinien mieć wpływ na politykę partii, a tym samym wogóle na politykę polską na obczyźnie, co musiałoby doprowadzić do przerwania ciągłości i utracenia prawowitego charakteru naczelnych władz polskich. "Prof. Pragier oświadcza, że nie może zgodzić się na postawienie całej sprawy na gruncie układów jałtańskich i poczdamskich, albowiem naród polski ich nie uznał.

Wiele rzeczy jest tutaj niezrozumiałych, a sama sprawa jest zbyt ważna, byśmy mieli wyciągać przedwczesne wnioski, zanim zostaną ogłoszone wyraźne oświadczenia. Niemniej jednak już dzisiaj nasuwają się gorzkie uwagi.

Jeżeli spór toczy się o zasady, należy je jasno wypowiedzieć. Wszyscy myślący Polacy rozumieją postulat utrzymywania najściślejszej łączności duchowej z krajem. Z drugiej strony nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że "legalna opozycja" w kraju nie może być niarodajna dla działania emigracji, albowiem działa ona w warunkach przymusu. Od chwili wyborów opozycja taka w rzeczywistości nie istnieje. Kraj jest w niewoli, my jesteśmy wolni i z tego należy wyciągnąć konsekwencje. W kraju nie wolno wielu rzeczy mówić i poto istnieje emigracja, by je mówiła.

Między łącznością duchową z krajem, a nieuznawaniem reżimu nie tylko niema sprzeczności, ale istnieje związek. Naród reżimu nie uznał,

sprzeciwia się mu na każdym kroku.

Zasada utrzymania ciągłości formalnej polskich władz legalnych powinna znajdować się bezwzględnie ponad sporami. Należy dla niej poświęcić osobiste ambicje, nawet słuszne urazy.

Tak myśli i czuje ogół społeczeństwa emigracyjnego. Nie wolno go niedoceniać. Przywódcy stronnictw winni pamiętać o tym, że działając bez kontroli społeczeństwa, a nawet własnych członków są zobowiązani do powściągliwości w sporach, że nad nimi stoi sprawa polska.

Przykładem może być tutaj Polonia Amerykańska. Stworzona z ludzi o różnych poglądach politycznych, różnego pochodzenia społecznego, zajmuje ona zdecydowane i jednolite stanowisko w sprawie niepodległości Polski. Działalność jej przyniosła duże wyniki nie tylko dzięki faktowi, że reprezentuje ona część społeczeństwa amerykańskiego, ale przede wszystkim dlatego, że niema tam drobnych sporów personalnych.

Chcemy wierzyć, że londyńskie spory toczą się o zasady, a nie o osoby. Wierzmy także, że zwycięży szacunek i wierność dla sprawy polskiej. Społeczeństwo emigracyjne nie chce po niczyjej stronie brać udziału w walkach, godzących w ciągłość prawną władz polskich i dlatego skupi się koło osoby Prezydenta, jako symbolu, reprezentującego wolę oporu i walki o pełną niepodległość.

M.S.

#### POGRZEB ŚP. PREZYDENTA RACZKIEWICZA

W dniu 12 czerwca br. odbył się w Newark pogrzeb śp. Prezydenta Raczkiewicza. Na historycznym cmentarzu w Newark spoczywają lotnicy polscy, którzy walczyli w bitwie o W. Brytanię. Wśród nich, w cieniu wielkiego krzyża kamiennego, obok nogiły gen. Sikorskiego - Premiera R.P. i Wodza Naczelnego wyrosła nogiła Prezydenta, który był najwyższym symbolem dziejowych zmagañ narodu.

Pontyfikalną Mszę Św. żałobną celebrował wikariusz generalny biskupa polowego ksiądz prałat Michalski, w obecności biskupa J.E. Elliisa. W kondukcie pogrzebowej wzięły udział liczne rzesze Polaków, delegacje sił zbrojnych i organizacji społecznych. Na czele konduktu kroczyła kompania honorowa, którą wystawiła I-sza Samodzielna Brygada Spadochronowa, a obok niej oficjalne reprezentacje lotnictwa i marynarki wojennej. Za trumną kroczyli Prezydent R.P. A. Zaleski i P. Jadwiga Raczkiewiczowa - wdowa po śp. Prezydencie, członkowie rządu R.P. i władz wojskowych. - Wśród delegacji zagranicznych obecni byli: przedstawiciel ministra Spraw Zagran. W. Brytanii Bevin - zastępca dyr. Prot. Dypln. F. Office M. Cheke, a w imieniu ministerstwa Wojny i brytyjskich sił zbrojnych przybyli - brygadier H.C. Frith oraz Air Commodore Russel. Miasto Newark reprezentował burmistrz E. Rendall, T-wo Anglo-polskie - Col. Sir H. Mitchell. Wzdłuż ulic stały w milczeniu tłumy mieszkańców miasta, którzy wylegli, by złożyć hołd Prezydentowi Polski.

Nad grobem Prezydenta, który pokrył stos biało-czerwonych róż i goździków pochyliły się przy dźwiękach hymnu narodowego sztandary.

#### PROTEST RZĄDU WARSZAWSKIEGO

W związku z pogrzebem śp. Prezydenta Raczkiewicza rząd warszawski wystosował do rządu brytyjskiego notę, w której protestuje przeciw wzięciu przez Rząd Jego Królewskiej Mości oficjalnego udziału w pogrzebie oraz skierowania oddziału PKPR jako jednostki wojskowej pod dowództwem brytyjskim dla dopełnienia honorów wojskowych na pogrzebie. Nota uzasadnia, że fakty powyższe przy równoczesnym wydaniu broni przez brytyjskie Min. Wojny dla kompanii honorowej - znajdują się w wyraźnej sprzeczności z dotychczasowymi oświadczeniami rządu brytyjskiego, co do charakteru azylu, udzielonego członkom b. emigracyjnego rządu polskiego oraz co do charakteru P.K.P.R. - Nota wyraża obawy rządu warszawskiego, że P.K.P.R. nie został pozbawiony swego charakteru wojskowego.

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

### Węgry nadal jabłkiem niezgody.

Sytuacja międzynarodowa ulega z tygodnia na tydzień niepokojącemu zaostrzeniu. Na Węgrzech nie doszło do odprężenia. Komunistyczny minister Spraw Wewnętrznych Rajk zapowiedział "nową akcję celem rozbicia czynników antydemokratycznych". Stronnictwo małorolnych zmuszone zostało pod presją komunistów do wykluczenia ze swoich szeregów dwóch jeszcze członków. Anglia i St. Zjednoczone domagają się w dalszym ciągu od Zw. Sowieckiego wytłumaczenia się ze swej polityki na Węgrzech. Wystąpienia mocarstw zachodnich sprowokowały jeszcze ostrzejszą reakcję Sowieców, wypraszaających sobie wszelką ingerencję zachodu w sprawy wewnętrzne Węgier. Rząd budapeszteński z góry zastrzegł się przeciw przeprowadzeniu wyborów pod międzynarodową kontrolą. Wszystko wskazuje na to, iż pomimo protestów St. Zjednoczonych i Anglii Związek Sowiecki zmierza do zapewnienia sobie całkowitej kontroli nad Europą środkową i wschodnią.

Anglia zwróciła się z ponownym apelem do "wielkiej czwórki" o szybką ratyfikację układów pokojowych, co pociągnęłoby za sobą, o ile zastosowanoby się ściśle do ducha i litery układów - wycofanie okupacyjnych wojsk sowieckich. Brak jednak oznak, by Rosja śpieszyła się z wprowadzeniem w życie uchwał paryskiej Konferencji Pokojowej z ub. roku. Zaogni to niewątpliwie jeszcze bardziej atmosferę.

Przebłysk nadziei. W tej tak ponurej chwili St. Zjednoczone natchnęły ponownie Europę nadzieją. Minister Spr. Zagran. USA, Marshall wystąpił z gigantycznym programem udzielenia Europie wielomiliardowej pożyczki na odbudowę życia gospodarczego naszego kontynentu. Według tego projektu St. Zjednoczone udzieliłyby Europie w ciągu trzech lat sześć miliardów dolarów rocznie pożyczki, która zostałaby użyta nie na zakup żywności, czy innych towarów konsumpcyjnych, lecz miałaby na celu pomóc Europie w odbudowie aparatu produkcyjnego. Ameryka ma na względzie własny dobrze pojęty interes. Eksport amerykański wyniesie w tym roku 16 miliardów dolarów, import 8 miliardów. Handel zagraniczny Europy wykaże w tym roku duży deficyt. Europa będzie zatem mogła kupować w Ameryce tylko pod warunkiem otrzymania kredytów dolarowych; jeżeli ustaną kredyty, ustanie też i amerykański eksport, w Ameryce nastąpi zastój, bezrobocie i kryzys. Zapobiec temu może tylko szybka i skuteczna odbudowa gospodarcza Europy. W przeciwnym razie nastąpi załamanie się międzynarodowej gospodarki. Marshall wyciągnął rękę współpracy do wszystkich, nie wyłączając i Związku Sowieckiego. Tym ostatnim nie zależy widocznie na ustabilizowaniu się świata i zaprowadzeniu z powrotem ładu i dobrobytu, skoro "Prawda" zdążyła już obrzucić USA nowym stekiem wyzwiek i nazwać akcję Marshalla nową odmianą Trumanowskiej polityki nacisku, imperializmu dolara i próbą wtrącania się w wewnętrzne sprawy państw europejskich. Wobec nieprzejednanego stanowiska Moskwy - Europie nie pozostaje nic innego jak zawrzeć układ z Ameryką, bez sowieckiego udziału.

Podział świata na dwa bloki. W Paryżu rozpoczęła się konferencja między ministrami Spraw Zagranicznych W. Brytanii i Francji. Inicjatywa wyszła z Anglii, która pragnie zwołać następnie konferencję ogólnoeuropejską w Londynie. Francja z entuzjazmem przyjęła plan amerykański, widząc w nim zwrotny punkt w powojennym układzie stosunków ekonomicznych i politycznych, jedyną jeszcze szansą uratowania świata przed nową pożogą wojenną i początek europejskiego odrodzenia. Rozczarowana w polityce Moskwy, z którą po zakończeniu wojny szukała zbliżenia, przekonana o niemożności prowadzenia dalej polityki lawirowania między zachodem i wschodem, co było drugim etapem polityki francuskiej, grawituje obecnie świadomie w kierunku zachodnim. Wizyta Bewina w Paryżu stworzy podstawy dla bloku zachodniego. Oznacza to niestety podział świata na dwa wrogie obozy. Winę za ten bieg wypadków ponosi Związek Sowiecki. Ten stan rzeczy przyspiesza gospodarczą rekonstrukcję zachodu ale zawiera też w sobie zwiększone niebezpieczeństwo konfliktu.

Wojna czy pokój? Od chwili ewntualnego przyjęcia przez Europę zachodnią planu Marshalla, aż do wprowadzenia w życie - sporo jednak jeszcze przeminie czasu. Kongres za parę tygodni rozjedzie się na wakacje letnie i nie zdąży sprawy przedtem rozpatrzyć. Następna sesja odbędzie się dopiero w styczniu. Rok przyszły to rok wyborów Prezydenta. Wówczas dominującymi będą sprawy wewnętrzne. Ze Prezydentowi nie łatwo będzie

narzucić Kongresowi program rządowy świadczy fakt, iż veto przeciw obniżeniu podatków o 4 miliardy dolarów utrzymano tylko dzięki dwóm głosom. Obecnie wybuchł strajk marynarzy, za którym nastąpić może strajk transportowców i kolejarzy, to są oznaki wewnętrznych trudności amerykańskich. Odbije się to niewątpliwie negatywnie na sytuacji europejskiej. Opóźni ponoc amerykańską i przyspieszy katastrofalny bieg wypadków. Wydaje się, iż większość opinii amerykańskiej wciąż jeszcze nie rozumie o co toczy się gra. Może to utrudnić i opóźnić wykonanie planu Marshalla i stać się przyczyną fałszywej oceny sytuacji przez Rosję.

#### ARESztOWANIA W ZARZĄDZIE PSL-u

Fala terroru, skierowanego przeciw szerokim warstwom ludności w Polsce, osłabła. Reżim skoncentrował się na działalności przeciw przewodcom opozycji, dążąc do niepodzielnego uchwycenia władzy i administracji w swoje ręce. Po aresztowaniach socjalistów przyszła kolej na dalszą likwidację PSL.

Korespondent "Times'a" z Warszawy donosi, że władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w lokalu PSL i aresztowały trzech członków zarządu m.in. szefa wydziału prasowego. Niepodano nazwisk aresztowanych. UB skonfiskowało wiele dokumentów, między innymi odpisy protestów w sprawach wyborczych. Zachodzi obawa, że dostały się w ręce UB spisy ludzi, prowadzących akcję legalną opozycyjną w terenie, co może spowodować ich późniejsze aresztowania pod innymi pozorami.

Jako powód rewizji podano, że w biurach PSL drukowano nielegalny biuletyn informacyjny.

W powiecie Kozienickim aresztowało UB 14 osób, oskarżonych o należenie do WIN-u. Przewodcą grupy miał być Józef Wolski, członek PSL.

Równocześnie wszystkie nienależne instytucje rządowe, a nawet spółdzielcze są terenem ostrych walk personalnych. PFR dąży do zupełnego opnowania administracji i usunięcia wszystkich "niepożądanych" elementów. Akcja ta skierowana jest swym ostrzem przeciw członkom PPS.

#### LIST Z NORWEGII

/Korespondencja własna "Wiadomości Polskich"/

Osio w czerwcu 47r.

Na plenum Stortingu odbyła się dwugodzinna debata w sprawie uchodźców polskich. Przypominała ona potrosze naszą popularną zabawę "w cenzurowanego". W tym wypadku grono nie dzieciaków wprawdzie ale osób dorosłych i prawie dojrzałych posadziło na "cenzurowanym" rząd i daleko ciskać weń kłopotliwyi pytaniami, jak to jest właściwie a propos traktowania przez władze uchodźców polskich.

Ściśniętym na galerii "dipison" nasunęła się ninowoli pewna analogia historyczna: mianowicie bamała 100 lat temu Storting norweski zajął się również uchodźcami polskimi. Ale oprawa wyglądała wówczas inaczej. Posiedzenie było niepospolicie uroczyste, fraki, kwiaty, chorągwie, na honorowym miejscu siedział wysłannik emigracji paryskiej - Konstanty ks. Czartoryski. Orkiestra wojskowa na dziedzińcu parlamentu rżnęła na zmianę "Jeszcze Polska" i "Tysiąc walecznych", a rozentuzjazmowany tłum grzaniał pod oknami "Niech żyje Polska" - "Precz z Rosją!" Po ulicach ówczesnej Christianii biegał z biało-czerwonym sztandarem narodowy bard Norwegii Henryk Wergeland, wspinał się na ławki w parkach i rozpalał publiczność swoimi wierszami o Powstaniu Listopadowym. A w pluszowych saloonach, pod unajonymi oleodrukami z ks. Józefem i Naczelnikiem Kościuszką jasnowłose Norweżki bębniły na starych klawikordach "Polacco guerrira", aktualną kompozycję Ole Bull'a.

To było dawno. Dziś wiersze Wergelanda poszły w zapomnienie, "Polacco guerrira" żółcieje gdzieś w starych nutach babuni, na nowoczesnych pianinach wybrzdakuje się najchętniej "It's a long way to Tipperary", pod

gnachen Stortingu, w czasie omawianej debaty, nikt nie krzyczał "Precz z Rosją", a większość posłów starym parlamentarnym zwyczajem - drzenała.

A przecież debata była interesująca. Bo chociaż minister bez teki Pani Aasland, która wystąpiła jako rzecznik socialdepartamentet, odpowiadającemu według naszej praktyki pospołu Min.Spr.Wewnętrznych i Min.Opieki Społecznej, ograniczyła się do suchej wypowiedzi, o charakterze raczej statystycznym, to jednak minister Sprawiedliwości Gundersen nie poszedł śladem koleżanki resortowej i potrafił oświadczenie swoje ożywić i zabarwić wielu intrygującymi szczegółami. Jeden z nich stanowił rewelację: otóż minister Gundersen stwierdził autorytatywnie, że dotąd Norwegia odesłała przymusowo do Polski 33 uchodźców. A jeszcze nie tak dawno temu p.Petter- sen, dyrektor Flyktnings-og Fangedirektoratet zapewniał w prasie w polemice z Kai Mossinen, że - poza kilku wypadkami - nie jest mu nic wiadomem, by ktoś z Polaków został przymusowo deportowany. Skąd więc się wzięło aż 33 wydalonych? Kto ich wysiadał i za co? Sprawa okazała się prosta: zgodnie z wersetem biblijnym "niech nie wie prawica, co czyni lewica" deportację 33 Polaków zapisać należy na wyłączne konto przegorliwej policji, która w tym kraju nie podlega Min.Spraw Wewnętrznych lecz Min.Sprawiedliwości a wogóle posiada dużą autonomię. 33 krewkich Polaków naraziło się stróżom ładu, bezpieczeństwa i moralności publicznej, więc ich ukarano deportacją. Min.Gundersen zapewnił, że wydaleni stanowili element kryminalny, dla Norwegii szkodliwy i niebezpieczny. Możliwe - aniły po ziemi nie chodzą już dawno. Ale, jak słusznie podniósł poseł Wikborg nakaz deportacji winien wydać sąd, nie wyłącznie policja, a poza tym... "paniętajmy, że uchodźcy polscy to są ludzie najbardziej nieszczęśliwi ze wszystkich. Latani żyli w obozach, pod knuten. Przy kwalifikacji ich ewentualnych przestępstw postępować należy bardzo ostrożnie, może nawet i pokłaźliwie."

W podobny ton uderzyli wszyscy inni mówcy, a wystąpiło ich razem 4-ch. B.Prezzydent Stortingu Hambro podkreślił z naciskiem, że żaden kraj nie może traktować uchodźców według własnego widzimni się, lecz że obowiązują tu międzynarodowe umowy i przepisy. Są tacy, którzy je łania, ale ci wykluczają się z międzynarodowej zorganizowanej zbiorowości.

Charakterystycznym było, iż w dyskusji nie zabierali głosu socjaliści, milczeli również komuniści. Debata ta stała się bodaj pierwszą rozprawą w parlamencie europejskim, podczas której uchodźców nie obrzucono stekiem wyzwisk i oszczerstw.

Plon całej dysputy jest taki, że wniesioną interpelację odesłano do komisji, która ma wypracować obowiązujące dla władz państwowych wytyczne postępowania z uchodźcami.

J.K.

### UKRAIŃCY DO PRUS WSCHODNICH

W związku z faktem, że powstańcze oddziały UPA znajdują silne oparcie u miejscowej ludności ukraińskiej, zwłaszcza w rzeszowski, postanowiły władze warszawskie przesiedlić przymusowo 10.000 Ukraińców z rzeszowskiego do Prus Wschodnich, gdzie zostaną oni znieszani z ludnością polską. Większość Ukraińców, zamieszkujących ziemię na zachód od linii Curzona, wysiedlono do Rosji. W większości wypadków musiano stosować otwarty przymus. W obecnym wypadku chodzi tutaj o ludność, bezwzględnie odmawiającą wyjazdu do Sowietów, równocześnie zaś podejrzaną o związek z ukraińskimi oddziałami terrorystów.

Ludność miejscowa wyraża głębokie obawy, że jako kryterium przy wysiedlaniu stosowane będzie nastawienie polityczne i że wielu polskich i ukraińskich ludowców będzie musiało opuścić swoje domostwa pod pozorem ich współpracy z UPA.

### SPEKULANCI EMIGRACJI

W ciągłym poszukiwaniu punktu oparcia zagranicą, w dążeniu do połączenia się z rodzinami, z wielu najróżnorodniejszych przyczyn usiłują Polacy emigrować ze Szwecji do innych, często zamorskich krajów. Równocześnie wielu Polaków stara się o uzyskanie wizy wjazdowej do Szwecji. W poczekalniach konsulatów wszystkich niemal krajów spotykamy naszych uchodźców, często bezradnych i wystraszonych, nie umiejących wskutek nieznośności przepisów i języka uzyskać potrzebnych informacji.

Wyjazd jest krokiem ryzykownym. Nie należy ludzię się, że w ja-

kinkolwiek państwie otworzą się przed nami cudowne perspektywy. Wyjazd w nieznaną, bez zapewnienia pracy, bez znajomości stosunków, bywa często aktem zwątpienia. Należy ostrzegać przed takim sposobem emigracji. Doświadczenie wykazuje, że wielu naszych uchodźców np. w Południowej Ameryce znalazło się w warunkach trudniejszych, niż te z których wyjechali.

Jeżeli jednak ktoś po rozważnej decyzji chce wyjechać, należy to czynić w sposób rozsądny. Starania o uzyskanie wizy należy czynić drogą normalną, we właściwych przedstawicielstwach konsularnych. Zauważono w Szwecji działalność spekulantów, żerujących na emigranckiej biedzie. Pobierają oni od uchodźców duże sumy, za "wyrobiecie wizy". Wiemy, że całe ich starania polegają na pójściu do odnośnego konsulatu, który udzieliłby i bez nich prawa wjazdu. Ich powoływania się na tajemnicze "kanały" i możliwości - to zwykły bluff, mający na celu wyłudzenie pieniędzy.

Tego rodzaju nieuczciwych spekulantów należy piętnować, ogół zaś należy ostrzec przed korzystaniem z ich usług. Najlepszym wyjściem z tej sytuacji będzie zorganizowanie koleżeńskie pomocy prawnej. Wiemy o tym, że polskie organizacje w Szwecji przygotowują tego rodzaju akcję.

### WIADOMOŚCI Z KRAJU

MUZEUM MĘCZENSTWA narodu polskiego otwarte zostało na terenie b. obozu w Oświęcimiu w siódmą rocznicę przybycia pierwszego transportu do tego obozu. Uroczystość zgromadziła około 30 tysięcy osób, przemówienie wygłosił premier Cyrankiewicz.

PROCES ZBRODNIARZY oświęcimskich, który miał się odbyć na terenie obozu, wobec trudności natury technicznej, odbędzie się prawdopodobnie w Krakowie.

KOMENDANT STUTTHOFFU Werner Hoppe, obersturmbanführer SS schwytany został w Lubecie i oddany będzie władzom polskim.

11 WOJSKOWYCH SOWIECKICH zostało zamordowanych przez nieznaną sprawców w okolicach Koszalina w czasie drogi służbowej do Lignicy. Pogrzeb zamordowanych oficerów i szeregowych odbył się w Koszalinie na reprezentacyjnym placu obok poczty głównej.

ZJAZD CHŁOPÓW SOCJALISTÓW odbył się w Szczecinie dnia 16 czerwca. W przeddzień zjazdu odbyło się w Szczecinie odsłonięcie pomnika Stanisława Dubois - działacza PPS-u, który zginął w Oświęcimiu.

LAJKONIK W KRAKOWIE odbył się po raz pierwszy po 8-ioletniej przerwie. Zgodnie z tradycją uroczystość rozpoczęła się na dziedzińcu PP. Norbertanek, skąd "Lajkonik" przeszedł przez ulicy Krakowa, wykonując w tym czasie swe harce.

W ROCZNICĘ ZGONU NIEDZIAŁKOWSKIEGO - przywódcy socjalizmu polskiego odbędą się w Warszawie w dniach 20 i 21 bm. uroczystości PPS-u.

PROF. K. STOJANOWSKI - znany antropolog zmarł we Wrocławiu, gdzie ostatnio był profesorem uniwersytetu.

629 SKLEPÓW skontrolowano w ciągu jednego dnia w Warszawie, przyczyn sporządzono sto protokółów za różne przekroczenia cennikowe.

15 LAT WIEZIENIA otrzymał Paweł Wierzbicki za to, że we wrześniu 1945 wysadził w Tarnowskich Górach w powietrze "pomnik wdzięczności dla armii czerwonej".

WYROK W SPRAWIE młodocianych uczestników nielegalnej organizacji szkolnej został ogłoszony przez sąd wojskowy w Warszawie. Sąd skazał: na 5 lat więzienia - W. Barańskiego, A. Dawidziaka, J. Walentynowicza, M. Wawrzyniaka, K. Szotta przyczyną na zasadzie amnestii częściowo zawiesił, częściowo darował karę.

DWOCH POLSKICH partyzantów wkradło się na szwedzki statek węglowy w Gdańsku z zamiarem ucieczki do Szwecji. Polacy zrobili sobie schowek, który w czasie ładowania statku został pokryty węglem. W czasie podróży zaczęli się dusić z braku powietrza i wody. Stukaniem udało im się zasygnalizować załodze swe istnienie, poczyn szybko orientujący się kapitan statku nakazał jazdę pełną parą. Po przybyciu do Szwecji i zrzuconiu ładunku wyszli dwaj chłopcy w wojskowych mundurach wyczerpani ale w dobrej kondycji fizycznej. Prasa szwedzka pisze, że nogą liczyć na udzielenie im prawa azylu.

KORPUS BEZPIECZENSTWA WEWNĘTRZNEGO, jak podał gen. Swietlik, d-ca tego korpusu, wykonał od swego utworzenia 1.085 działań, rozbił 197 band i zabił 2.491 "bandytów faszystowskich".

ADWOKACI W POLSCE mają być upaństwowieni na wzór sowiecki. Według projektów reorganizacyjnych sprawy składane byłyby przez klientów do odpowiednich urzędów, które z kolei wyznaczałyby adwokata-urzędnika do obrony danej sprawy. Opłaty klientów szłyby po potrąceniu uposażeń adwokackich na potrzeby wymiaru sprawiedliwości.

MIECZYSLAW EPPINGER - jeden z najwybitniejszych adwokatów w Polsce zmarł w Krakowie.

KILKuset PSEUDOLEKARZY grasuje w Polsce, otrzymawszy prawo leczenia na podstawie zeznania, że potracili dyplomy podczas powstania. Wiele aptek odmawia honorowania recept niewłaściwych lub szkodliwych dla zdrowia.

POŁ MILIONA CHORYCH wenerycznie jest w Polsce według oświadczenia przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia na komisji sejmowej. Z tego zarejestrowanych jest tylko 90.000 chorych.

50.000 MIN znajduje się jeszcze we Wrocławiu, a w woj. D. Śląskim ponad 300 tys. min i przeszło milion niewypałów. Saperzy w ciągu dwóch tygodni zniszczyli 15.000 min oraz 105.000 niewypałów.

250 DZIECI POLSKICH zaprosiła Norwegia do obozu wypoczynkowego. Odjazd nastąpi z Gdyni w dn. 5 lipca br.

BUDŻET NA ROK 1947 w sumie 185 miliardów złotych ustaliła komisja skarbowo-budżetowa w Warszawie.

### SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

PREZES ROZMARIAK zaapelował do Kongresu St. Zjednoczonych o dopuszczenie imigracji b. żołnierzy polskich wraz z uchodźcami polskimi, przebywającymi obecnie na kontynencie europejskim.

GEN. SOSNKOWSKIEMU udzielono wizy wjazdowej z Kanady do St. Zjednoczonych pod warunkiem, iż nie będzie wygłaszał żadnych przemówień politycznych. Generał odmówił poddania się temu warunkowi, a oddział Kongresu Polonii amerykańskiej wysłał telegrafy protestacyjne do Prez. Truman i min. Marshalla.

NIEMCY CHCIELI porwać gen. Andersa przed zajęciem Ankony przez II-gi korpus wojsk polskich, jak to stwierdził gen. nieniecki Hoppe. R. sz. porwania otrzymali wychowankowie oficera SS Skorzonego, który uwolnił Musoliniego.

DRUGI ZJAZD ZW. KOMBATANTÓW rozpoczął swe obrady w Londynie przy udziale delegatów polskich z różnych krajów.

### KRONIKA LOKALNA

Nabożeństwo żałobne za św. p. p. Prezydenta Raczkiewicza odbędzie się dnia 21 czerwca, o godz. 11-ej, w kościele OO. Dominikanów w Stockholmie, przy ul. Linnégat. 79. Nabożeństwo celebrować będzie JE. ksiądz biskup Müller.

+

Walne zebranie Zw. b. więźniów politycznych odbędzie się w dniach 28 i 29 czerwca br. w Stockholmie przy ul. Norra Smedjegatan 24. I. p. w sali parafialnej OO. Jezuitów. Otwarcie zjazdu nastąpi w sobotę o godz. 17-ej. Przyjeżdżający z poza Stockholmu proszeni są o zgłoszenie na piśmie, pod adresem Związku Jungfrugt. 30. II., z uwagi na konieczność znalezienia miejsc w schronisku. Koszty noclegu wyniosą Krs. 1.25.

+

Rada Uchodź. Polsk. podaje do wiadomości co następuje: stosownie do obowiązujących przepisów szwedzkich, wszyscy cudzoziemcy zamieszkałi w Szwecji winni, niezależnie od obowiązkowego zarejestrowania się w urzędach policyjnych przy zmianie adresów również zapisać się do spisu ludności tzw. "Kyrkoskrivning". W większych miastach należy się meldować - w "Mantalskontoret", na prowincji zaś - w miejscowym urzędzie parafialnym "Pastorsänbete".

Przy zmianie adresów cudzoziemiec winien się wymeldować i ponownie zarejestrować w ciągu 14-stu dni, przyczym należy zabrać ze sobą tzw. "Flyttningsbetyg" dla dokonania w nim adnotacji.

Osoby, które się jeszcze nie meldowały i nie posiadają "Flyttningsbetyg" - winne zabrać ze sobą paszport, dowód osobisty lub inny dokument - stwierdzający tożsamość osoby, a zawierający ważną szwedzką wizę pobytową.

Rada Uchodźstwa zaznacza, że zarejestrowanie się daje cudzoziemcom ważne dla nich uprawnienia, jak np. korzystanie z niższych opłat w szpitalach, możność otrzymania prawa jazdy i t. d. - Nie uczynienie zaś obowiązkowi rejestracji w spisach ludności "Mantalskontoret" lub "Pastorsänbete" pociąga za sobą grzywnę w wysokości Kre. 5.00.-

### LISTA SKŁADEK NA POLSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Wiktor Wiśniewski	-	Stockholm,	Krs. 20.00
Jan Sokołowski	-	"	" 75.00
C. B.	-	"	" 5.00
NN.	-	Rättvik	" 5.00

SPRAWA " WSPÓŁPRACY "

...Wiemy, co myślą ludzie z "lasu" i czego od nas, od Zachodu oczekują. Jeżeli nawet będziemy sceptycznie oceniali naszą zdolność do odczuwania klimatu psychicznego dzisiejszej Polski, klimatu, który ludzka natura straciła do beznadziejnej partyzantki w stylu r. 1863 - to przecież rozumiemy przyczyny tej tragedii i żeby już postawić kropkę nad "i" na pewno sympatyzujemy z nimi, a nie ze ścigającym ich stupajką gen. Paszkiewiczem. Nawiasem dodajmy, że tym razem w odróżnieniu od lat wojennych, rząd nasz uczciwie swój obowiązek spełnił. Nie roniąc nic z zasad przy których stoimy, padła w swoim czasie wyraźna przestroga nie ulegania prowokacjom. Ale oto ogół emigracyjny ulega podobnej co za Niemców pokusie - przemilczania rzeczy tutaj niepopularnych, nieangażowania się, nie narażania się na zarzut "współpracy" z administracją warszawską, i w rezultacie w sprawie "lasów" woli zachować wygodną dyskrecję. Stąd też nie podkreśla się dostatecznie, że krew, w najlepszej intencji przelewana teraz w Polsce, nie będzie tutaj dostrzeżona i że nie zaważy w najmniejszym stopniu na szali sprawiedliwości. Ze z punktu widzenia interesów Polski, ocenianych z perspektywy tutejszej, będzie to krew przelana dosłownie za darmo! Wydaje mi się, że możemy również zapewnić Kraj, iż społeczeństwo polskie nie potrzebuje drogą kosztownych manifestacji zbrojnych dawać świadectwa ani swoim tęsknotom, ani swojej postawie, wobec narzuconego mu reżimu. Sfery rządzące na Zachodzie mają wystarczającą sprawną służbę wywiadowczo-dyplomatyczną żeby nie mieć co do istotnych warunków w Polsce jakichkolwiek złudzeń. I że układ tych warunków nie wpłynie, niestety na politykę t.zw. wielkich demokracji wobec Polski. Dlaczegoż dalej mamy ukrywać, że nasza naiwna i prowincjonalna wiara w potęgę opinii publicznej w krajach wolnych okazała się fikcją, że rola prasy, propagandy w urabianiu tej opinii jest minimalna i że to raczej rządy kierują nią a nie odwrotnie. No i w końcu, że zainteresowanie szerokich kół koncentruje się na sprawach domowych i bliskich i nie sięga Polski.

Dyskrecję w ujawnianiu tych spraw mogłaby co prawda dyktować obawa osłabienia "moral", ale wydaje nam się, że byłoby to równoznaczne z uleganiem pokusie fałszowania rzeczywistości dla krótkotrwałych korzyści.

W artykule swoim p. Mackiewicz podszedł do zagadnienia "lasów" z punktu widzenia innego. W "lasach" dostrzega on przede wszystkim bunt przeciwko oportunistom, zbyt szybko jakoby zderzającemu nacz. narodowy organizm. Jeżeli zrozumiałem go dobrze, historia obu okupacji wskazuje, że Polacy ulegają zadziwiająco szybkiemu rozkładowi w klimacie, w którym brak pierwiastków bohaterstwa. Stąd nie było "współpracy", lub może lepiej powiedzieć - tendencji do jakiegoś ułożenia sobie stosunków z Niemcami, natomiast dzisiaj istnieje i "współpraca" i służalcza gorliwość.

Diagnoza ta, wypowiedziana zresztą przez wielu ludzi z Kraju, wydaje się nam tylko częściowo słuszna. Trzeba się zgodzić, że istnieją poważne i umiętnie podkreślane pozory samodzielności państwa polskiego. Zachowano skrzętnie i przebiegle cały "panache" Rzeczypospolitej. Oto p. Bierut przybiera wszelkie pozory dobrodusznego prezydenta, włącznie do szwoleżerskiej eskorty, oto sztandary biało-czerwone łopoczą na trzeciego maja i komunistyczni ambasadorowie w cylindrach śpieszą na uroczyste nabożeństwa, oto orły polskie /już bodaj z koronami/, oto cała biurokratyczna nomenklatura państwowa, brana na serio przez techniczny aparat administracyjny i t.d. i t.d., a nade wszystko i po prostu - słowo polskie, słowo drukowane, choć skrepowane, ale na pozór wolne i niezależne.

I cóż dziwnego, że śmiertelnie zmęczeni ludzie chcą brać to wszystko na serio, wmawiając sobie, że ci - tak wytrawni - agenci obcego mocarstwa teraz raptem ulegają cudownemu procesowi odtajnienia i stają się Polakami. Kiedy rozmawiany dzisiaj z jakimś Pruszyńskim lub Kępczakiem, uderza nas, z jakim wysiłkiem wysuwać będą wszystko, co ich zdaniem świadczyć będzie o tym, że Warszawa jest "genuine", że jest polska. Jak gdyby freudowski kompleks tęsknoty do rzeczy, której zabrakło na jawie.

Czy więc "współpraca" w tych warunkach, współpraca techniczna, pozorowana, nieszczera, potrafi przeźrzeć głębsze warstwy nasy polskiej?

"Lasy" na to pytanie odpowiedziały krótkim: - tak.

Jeżeli odpowiedź taka oparta jest na rzetelnej diagnozie przenian dokonywających się w społeczeństwie polskim i bez wpływu fałszywych i



bez wpływu fałszywych i kudzających mirażów z Zachodu, będąceni całą duszą po ich stronie. Ale jeżeli oszczędzając im bolesnych rozczarowań, oszczędziny również choć trochę ich krwi, wydaje się nam, że spełnimy nasze zadanie - ludzi wolnych,

Tadeusz Zabłocki

/"Wiadomości" z dn. 15 czerwca, Nr. 24./

### PRACZKA

Praczką z pewnej sławnej dzielnicy Warszawy dostała Krzyż Walecznych za wrzesień 1939, kiedy zniszczyła czołg niemiecki butelkami benzyny.

Poten się ustakowała. Wynajęła sobie pralnię w suterenach i pracowała spokojnie na chleb.

Wielu panów przynosiło bieliznę do prania, ale czasem zjawiły się i młode panie. Dużo, dużo przynoszono bielizny, bo nikt tak pięknie nie prał, jak ta właśnie praczka. Naokoło szaleli niency, ale cóżby to mogło obchodzić stateczną właścicielkę balii?

Młodość się wyszuniała, o Krzyżu Walecznych nikt już nie pamięta, zresztą ten krzyż był tylko "na gębę", bo właśnie skopy weszły do Warszawy. Mijały lata. Ciężkie, ale dla spokojnej praczki - spokojne.

Na jakiś tydzień przed powstaniem, powiedała na odprawie Kwatermistrz Okręgu:

-W jednym tylko obwodzie nie boję się głodu. Mamy tam ogromne zapasy, zwłaszcza tłuszczu i papierosów.

-A porządnie schowane? - pyta ktoś.

-Pierwszorzędnie - uciał krótko dowódca.

Już dobrze w środku powstania, kiedyśny, zamknięci w reducie Mokotowa wiedzieli jednak o piekle walk w tantej sławnej dzielnicy, wzdycha nasz Kwatermistrz rejonu, dając nam czworgu pociągnąć swego ostatniego papierosa:

-Tanci nają gorzej, ale przynajmniej nie głodują. Co tam sobie porobili za składy! Jeśli ich bomba nie rozbije, mogą fasować jeszcze kilka tygodni.

-No, teraz pan porucznik może już nam powiedzieć, gdzie to wszystko było schowane?

-Teraz nogę. U naszej praczki. Tam całe podziemie to nasze składy, broń, żywność - wszystko. Przynosiliśny jej pakunki "z bielizną" już od dwóch lat, a co pewien czas przychodził zaprzysiężony murarz i zarurowywał po kawałku. Co za fajna baba, powiadał wam! Kiedyś jakiś naiwny nie-niec przyniósł jej po prostu bieliznę do prania, właśnie kiedy tuż, za cienką ścianą, odchodziło mrurowanie na całego. Prosi grzecznie, żeby zrobić "gut" i "schnell".

"-Zrobi się, panie tymczasowy - oświadczyła Królowa Przednieścia, po czym odwróciwszy się na pięcie huknęła do murarza, który zapewne skamieniał za ścianą:

-Panie Marcin! Słyszysz pan? Ma być zrobione gut i schnell! Sam pan Władza sobie życzy".

Stanisława Kaszelewska

/ Wyjątek ze zbioru nowel p.t. "Kobiety" Wydawn. Instytut Literacki - Rzym 1946r. /

### PRAWO DO KOMPROMITACJI

Roznawiałem kiedyś z jednym z moich szkockich przyjaciół po jego powrocie z dalekiej podróży, bo aż z Glasgowa. Miał po drodze niezwykle przeżycie. W przedziale pierwszej klasy jechał obok niego jeden tylko człowiek dziwnie źle ubrany. "Wiesz, opowiadał, widać było od razu, że na ubranie kupione gotowe i z podłego materiału i twarz taką szeroką. Zaraz pomyślałem, że jakiś egzotyczny cudzoziemiec. Zagadałem do niego i rzeczywiście okazało się, że Rosjanin z jakiejś misji handlowej sowieckiej. Zaczęliśmy roznawiać i zapytałem go: ja wszystko mogę zrozumieć o Sowietach, i to że wy macie inny rodzaj demokracji i tak dalej, ale jednego nie rozumiem - dlaczego, jak ktoś się politycznie skompromituje, to wy nu zaraz ucinacie głowę. U nas jak ktoś źle rządzi, to go odsuwamy od władzy i pozwalamy mu spokojnie wrócić do domu, niech tam sobie siedzi. A wy od razu zabijacie, czemu? Rosjanin skrzywił się niechętnie: Ach, tego nigdy niezrozumiecie - powiedział. I więcej już o tym nie mówiliśmy."

Ta poznawa szkocko-rosyjska niejednokrotnie później przychodziła ni na myśl. Rosjaninowi istotnie nie łatwo było wytłumaczyć różnicę. Błą-

dzących polityków zabija się w Rosji nie z przyczyny wrodzonej krwiożerczości narodu. Przyczyną zasadniczą nie jest nawet doktryna komunistyczna, bo można wyobrazić sobie zupełnie dobrze ustrój komunistyczny, w którym człowiek nienadający się do polityki zostaje odesłany do fabryki, kołchozu czy uniwersytetu. Najważniejszą przyczyną, jak mi się zdaje, jest to, że w Rosji nie na opinii publicznej. Skoro nie na opinii, nie można się skompromitować, można co najwyżej zawinić w oczach zwierzchnika. Skoro nie na opinii, nie na kontroli publicznej nad działaniem społecznym. Człowiek, który raz dostał się do władzy, może rządzić latami, może robić najgorsze rzeczy a jedyną radą jest usunąć go siłą. I to jeszcze nie starcza. Bo usunięty może w każdej chwili powrócić do władzy z racji kaprysu czy niewiedzy kogoś wyżej postawionego i znowu prowadzić swoją szkodliwą robotę latami. W tych warunkach ustala się system taki, że, gdy ktoś mający władzę, uzna podległego sobie za szkodliwego, musi go zabić.

Jednym z większych praw, jakie przyznaje jednostce społeczeństwo politycznie rozwinięte, naród cywilizowany, jest prawo do kompromitacji. Jeżeli ktoś postępuje źle w sprawach publicznych, błędzi, jeżeli działalność jego wydaje się szkodliwa, odpowiedzialna opinia publiczna, to znaczy opinia publiczna wyrobiona, domaga się jego ustąpienia. Gdy zaś ustąpi, współobywatele sami pilnują, by do władzy nie powrócił, nie przeszkadzają mu zaś bynajmniej w pielęgnowaniu ogródka, czy sprzedawaniu rydła. W społeczeństwie dojrzałym człowiek skompromitowany politycznie nie jest bynajmniej uważany za człowieka upadłego. Nikt nie wytyka go palcami ani nie zrywa z nim stosunków osobistych. Mogą go nawet uważać za dobrego ojca rodziny i bardzo uczciwego. Tylko poprostu nie nadaje się do rządzenia ani do przenawiania w imieniu narodu.

Wojciech Wasiułyński  
/Miesięcznik "Salanandra" Nr.7./

#### NOCNA PRZECHADZKA

Możeby wrócić, noja cicha żono,  
Do dawnych wspomnień, jak do abecadła,  
Gdy pierwsza wierzba zakwitła zielono.  
I niedź na bukach ostatnia gdy bladła.  
    Nieśmiertelniki, skrzyp i nacierzanka  
    Wschodziły w łąkach pachniały paczule  
    Zienia z nokrego wstawiała poranka  
    I czerwiec w zbożach rozpylał się czule.  
    Złote łubiny w przydrożnej rabacie  
Szły razem z nami pielgrzynką podróżną,  
Wtedy mi śniło się znów Podkarpacie,  
Stryj, miasto olchy, nie czekał napróżno -  
    Albo od jezior Ostrzyckich w zadumie,  
    Gdy wiatr się podniósł i płynął na wzgórze...  
    ....Możeby wrócić i szukać w albumie  
    Wspomnień oddawna uschniętych jak róża?  
Otoczyć wszystko naszeni łąkami,  
Obsiać naciejką, niech pachnie wieczorem,  
I niebo z równin rozwinąć nad nami  
Szaro-srebrzystym rodzinnym kolorem.  
    Od dawnych wspomnień zaczynać przed nocą,  
    Bo nic od świeżych i tak nas nie chroni...  
Może noc ninie, nie spyta nas poco  
Do późna błędząc snujemy się po niej.

Kazimierz Wierzyński  
/ Miesięcznik "Co sływać" Nr.6, czerwiec 1947r./

---

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.

---

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.

Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan 25 I tr. ög. tel 60-16-31.